Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja:
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P K.O. Nr. 140.011.

20M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 480,** z odnoszeniem do domu **M 520.** Zamiejscowa **M 540.** Zagranicą **640.**
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 327. — Rok IV. Kraków, czwartek 1. grudnia. Redaktor naczelny: **Józef Rączkowski.**

Głosowanie na terenie Wileńszczyzny 8 kwietnia 1922 r.

Warszawa. (ETE) W wywiadzie z przedstawicielem „East Express" oświadczył generalny komisarz wyborczy **Zabierzowski**, że ma nadzieję dokończyć przygotowań wyborczych w powiatach brasławskim i lidzkim do 5 go grudnia. **Głosowanie na całym terenie odbędzie się dnia 8 kwietnia 1922 r.** Okręgi wyborcze podzielone będą na obwody głosowania, których ilość będzie możliwie największa, aby ułatwić ludności dostanie się do urn wyborczych. **Obwód głosowania nie będzie miał więcej ponad 6 klm. w promieniu oraz przeciętnie 3300 wyborców.** Komisye okręgowe i obwodowe będą mianowane przez władze rządowe. Obecnie odbywa się praca nad sporządzeniem jaknajdokładniejszych list wyborczych. Prace prowadzone są pod hasłem zupełnej bezstronności.

Wilno. (PAT) Kancelarya cywilna generała Żeligowskiego przekształconą zostanie na kancelaryę wojskową, która z kpt. Pristorem na czele przydzieloną zostanie do osoby prezesa tymczasowej komisyi rządzącej Mejsztowicza.

Litewska próba podjęcia rokowań z Polską.

Warszawa (tel. M.). Przedstawiciel rządu litewskiego w Warszawie, p. **Rosenbaum,** w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył, że w interesie obu stron, t. j. Litwy i Polski, jest bardziej pożądane **bezpośrednio porozumienie się w sprawie wileńskiej,** niż interwencya zewnętrzna. P. Rosenbaum skłonny jest przypuszczać, że takiego samego zdania jest minister Skirmunt i delegat **Askenazy.** Celem przybycia p. Rosenbauma jest, według jego słów, **wybadanie gruntu do podjęcia rokowań.**

Decydująca faza w rozwoju spraw wschodniej Małopolski.

Lwów. (Tel. wł.) Z Wiednia donoszą, że zbliżający się termin poruszenia przez sfery dyplomatyczne sprawy Galicyi Wschodniej wywołuje wielkie ożywienie wśród kół ukraińskich na emigracyi. Wszyscy są przekonani, że **sprawa tego terminu spornego wkroczyła ostatecznie w decydującą fazę** i że tym razem zapadnie definitywne postanowienie.

Tajna wojskowa organizacya ruska w Małopolsce wschodniej.

Lwów. (Tel wł.) Dotychczasowe wyniki śledztwa policyjnego i sądowego w sprawie spisku komunistycznego dostarczyły niezbitych dowodów, że w **Małopolsce Wschodniej istniała ruska tajna organizacya wojskowa.** Zamach Fedaka stoi w związku z działalnością tej organizacyi, która miała szereg filij w powiatach Wschodniej Małopolski, jak to wykazują liczne aresztowania na prowincyi.

Dalsze aresztowania spiskowców.

Lwów. (Tel. wł.) W Kopyczyńcach aresztowano nauczycielkę ludową **Olgę Łysą** w związku ze sprawą spisku. Również aresztowano studenta Iwana Werweńca. Zostali oni odesłani do Lwowa. Oprócz tego odesłano do więzień lwowskich kilkunastu włościan, aresztowanych w powiecie czortkowskim.

Głodówka aresztowanych.

Lwów. (PAT) Aresztowani za udział w kongresie bolszewickim u św. Jura zaczęli dziś rano głodówkę. Aresztowani żądają poprawienia warunków więziennych, a ponadto swobody we wzajemnem komunikowaniu się.

Milion powstańców przeciw bolszewikom.

Kopenhaga (ETE). Dzienniki tutejsze donoszą, że **przeciw bolszewikom walczy około milion powstańców ukraińskich.** Walki na Ukrainie są bardzo zacięte. Przy zajęciu Żytomierza **powieszono 3.000 bolszewików,** a jeszcze więcej rozstrzelano. W przeciwieństwie do tych wiadomości donoszą bolszewicy z Moskwy, że rozgromili oni bandy ukraińskie.

Cziczerin gotów do ustępstw.

Moskwa (ETE). Dzienniki donoszą, że **Cziczerin gotów jest przyjąć zasadniczy warunek uznania oficyalnego rządu sowietów,** t. j. respektowania własności prywatnych i **zaniechania terrorów.** Rząd sowiecki zapozna się z uchwałami, które zapadną w sprawie Dalekiego Wschodu na konwencyi waszyngtońskiej. Zbadaniem tych uchwał zajmie się sowiecka wszechrosyjska konferencya, która odbędzie się dnia 20 grudnia b. r. w Moskwie..

Francya wobec sprawy górnośląskiej.

Opinia wybitnego parlamentarzysty francuskiego o sprawie górnośląskiej. „Polska może liczyć na poparcie Francyi".

Katowice (PAT). Przybył tu dr. **Rakowski,** dotychczasowy delegat rządu polskiego do spraw górnośląskich w Paryżu. W rozmowie z przedstawicielami biura prasowego Naczelnej Rady Ludowej powiedział on między innemi: **Męskie i stanowcze zachowanie się naszej ludności,** pozostałej po stronie niemieckiej i jej postanowienie pozostania na miejscu i wytrwania na ojczystej ziemi, **wzbudziły prawdziwy podziw w przyjaznych nam sferach francuskich,** które dobrze zdają sobie sprawę, że **stosunki etnograficzne i narodowościowe są daleko ściślejsze, aniżeli zmienne granice państwowe,** zakreślone na mapach. Politycy francuscy są poinformowani o prześladowaniach Polaków ze strony niemieckiej **na** Górnym Śląsku i dlatego francuskie koła parlamentarne zdają sobie doskonale sprawę z ciężkiego położenia naszych rodaków przypadłej Niemcom części Górnego Śląska. **Wszyscy więc na Górnym Śląsku mogą liczyć na gorące poparcie Francyi.** Na zapytanie, jakie stanowisko wobec decyzyi genewskiej zajmą przyjazne Polsce francuskie koła parlamentarne, dr. Rakowski powiedział: Na to pytanie mogę odpowiedzieć, wskazując na stanowisko p. Ludwika **Marina,** prezesa poważnej i wpływowej grupy parlamentarnej przyjaciół Polski. Widzi on w wyroku genewskim potwierdzenie tego dawnego zdania, że w ogóle **przeprowadzenie plebiscytu na Górnym Śląsku było zasadniczym błędem** ze strony twórców pokoju wersalskiego, gdyż **cały ten kraj powinien był odrazu przypaść Polsce,** tak, jak zresztą pierwotnie było postanowione. W szczególności p. Marin sądzi, że stała się nam krzywda z chwilą, gdy nie przyznano nam linii Korfantego, do której mieliśmy wszelkie prawa. O ile chodzi o zawarcie polsko-niemieckiej konwencyi gospodarczej, wynikającej jako konieczność z decyzyi genewskiej, to parlamentarne koła francuskie zachowują zrozumiałą rezerwę i oczekują sprecyzowania stanowiska, jakie w tej sprawie zajmie rząd polski, jako najbardziej kompetentny i powołany czynnik w tym względzie. W każdym razie **Polska może liczyć na daleko idącą pomoc ze strony francuskich parlamentaryuszów, gdy będzie chodziło o zabezpieczenie jej interesów ekonomicznych na Górnym Śląsku.**

Inspekcyjna podróż komisyi granicznej.

Katowice. (PAT). Komisya dla sprawy ustalenia granic odbyła w sobotę podróż inspekcyjną wzdłuż granicy w pow. raciborskim. Członkowie komisyi informowali się u właścicieli gruntów i u robotników.

—ooo—

Japończycy kupują huty górnośląskie.

Londyn. (ETE) „Morning Post" donosi, że Japończycy nabyli w Katowicach większe huty żelazne. To samo uczynili przedsiębiorcy francuscy w Hucie Królewskiej.

Stinnes przecież konferował z Lloydem Georgem

Berlin. (PAT). Stinnes na wczorajszem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych udzielił poufnych wyjaśnień o wynikach swej podróży do Anglii. O swej konferencyi z Lloydem Georgem w jego wiejskiej posiadłości zaznaczył Stinnes z zadowoleniem, że udało się mu utrzymać w tajemnicy przed dziennikarzami angielskimi to spotkanie. Stinnes podał, że w Londynie doznał **nadzwyczajnie dobrego przyjęcia.** Jego plany co do angielsko niemieckiego współdziałania w Rosyi zostały życzliwie przyjęte. W najbliższym czasie mają się na terenie angielskim lub niemieckim odbywać w dalszym ciągu konferencye, zapoczątkowane przez Stinnesa, między rzeczoznawcami angielskimi i niemieckimi, przyczem — jak dodał Stinnes — rząd angielski dał do poznania, że nie miałby nic przeciw temu, gdyby w tych konferencyach uczestniczyli zastępcy rządu niemieckiego.

Strejki w Berlinie

Berlin. (PAT). Personal urzędniczy elektrowni miejskiej strejkuje. Strejk ma rozszerzyć się na cały personal techniczny, jeśli dyrekcya odrzuci żądania. Także personal hotelowy grozi strejkiem, stosując na razie bierny opór, tak że sytuacya przejezdnych w Berlinie jest nadzwyczaj niemiłą.

—ooo—

Konferencya waszyngtońska.

Waszyngton. (PAT) Havas. **Przedstawiciele 9 mocarstw, z wyjątkiem przedstawicieli Japonii, przyjęli rezolucyę,** wypowiadającą się za zniesieniem z dniem 1 stycznia 1922 r. przywileju, z którego korzystają w Chinach inne narody, a **który to przywilej uprawnia ich do posiadania własnej administracyi.** Przedstawiciele Japonii poczynili zastrzeżenia co do daty uchylenia powyższego przywileju i zaznaczyli, że w tej sprawie porozumią się ze swym rządem.

Budowanie trójprzymierza.

Bordeaux. (Radio. PAT). „Daily Chronicle“ dowiaduje się, że w ostatnich dniach odbywają się dyskusye nieoficyalne między delegacyą japońską, angielską i amerykańską. Nie przyniosły one jeszcze definitywnego rozstrzygnięcia, ale **Japonia okazała się gotową przyjąć zmianę przymierza,** ewentualnie **rozszerzenie go na trójprzymierze.**

„Rozbrojenie“ na morzu.

Waszyngton. (PAT) Havas. Specyalny przedstawiciel Havasa charakteryzując pierwsze wyniki konferencyi, wyraża zapatrywanie, że najważniejszą sprawą rozbrojenia na morzu, a mianowicie **sprawa wielkich jednostek bojowych,** należących do trzech grup pancerników, **będzie rozwiązaną w tym tygodniu.** Następnie komisya ureguluje sprawę proporcyi, jaka ma być zachowana między ilością wielkich jednostek bojowych a ilością łodzi podwodnych. Wobec tego, że Francya pragnie zachować obronną flotę, jakiej wymaga potrzeba obrony wybrzeży, delegacya francuska zgodziła się na zredukowanie ogólnej ilości tonaży floty francuskiej z 500 tysięcy ton nawet o 200 tysięcy ton, będzie się jednak domagała przyznania jej 75 proc. floty podmorskiej na równi z innemi wielkiemi mocarstwami.

Lloyd George nie zmienił stanowiska wobec konferencyi.

Londyn (PAT. Reuter). Biuro Reutera jest upoważnione do oświadczenia, że **poglądy Lloyda George'a na konferencyę waszyngtońską nie uległy zmianie.** Rząd angielski jest zdecydowany w dalszym ciągu odpowiedzieć przychylnie na zaproszenie Ameryki i współpracować z nią w celu ochronienia świata od nowej wojny. Mimo nieuniknionej różnicy zapatrywań, premier jest zdania, że osiągnięte wyniki konferencyi przeszły wszelkie nadzieje.

Odroczenie podróży Lloyd George'a.

Paryż (PAT. W. B. K.). Jak donosi „Matin“, podróż Lloyda George'a do Waszyngtonu została odroczona do 10 grudnia.

Ameryka nie zaprosi Niemców na konferencyę.

Paryż (ETE). Korespondent waszyngtoński „New York Heralda“ dowiaduje się z dobrego źródła, że prezydent **Harding nie zamierza zaprosić na konferencyę waszyngtońską delegatów Niemiec.** Oświadczył on tylko, że po ukończeniu konferencyi waszyngtońskiej zostaną Niemcy i mniejsze państwa zapytane, czy chcą ratyfikować uchwały konferencyi uzbrojenia.

Nowy despekt marszałka Trąmpczyńskiego.

Warszawa (tel. M.). Marszałek **Trampczyński spotkał się znowu z despektem,** a stało się to wyłącznie z własnej jego winy. Przed rozpoczęciem posiedzenia sejmowego zgłosił się do marszałka poseł Jan Dębski i zażądał postawienia na porządek dzienny jego wniosku nagłego w **sprawie antypaństwowej działalności posła Jana Zamorskiego.** Marszałek odmówił. Wówczas **poseł Dębski zaapelował do konwentu seniorów.** Przeszło półtorej godziny trwała narada konwentu seniorów. Marszałek usiłował początkowo robić trudności, **gdy jednak przyparto go do muru** i zwrócono uwagę na możliwość przesilenia marszałkowskiego, **ustąpił na całej linii.**

Gdy więc tylko wyczerpano dość krótki porządek obrad i zastąpił pana Trąmpczyńskiego na fotelu marszałkowskim wicemarszałek **Moraczewski, poseł Jan Dębski** w krótkiem przemówieniu **streścił broszurę pos. Zamorskiego, skierowaną przeciw Naczelnikowi Państwa i armii polskiej,** domagając się odesłania sprawy do sądu marszałkowskiego. **Endecy,** nie oponując przeciwko nagłości wniosku, **zażądali** ze swej strony, **aby sprawę skierowano do komisyi regulaminowej.** Było jasne, że idzie tylko o zbagatelizowanie całej historyi. Pierwsze głosowanie zwykłe nie dało pozytywnego wyniku. Mieszczanie bowiem i Skulszczycy oddali swe głosy z prawicą. Dopiero zarządzone **głosowanie „przez drzwi“ przyniosło w rezultacie 142 głosów za odesłaniem sprawy do sądu marszałkowskiego,** w myśl żądania P. S. L., zaś 112 głosów otrzymała propozycya endecka. W trakcie przemówienia posła Dębskiego i mówcy endeckiego Głąbińskiego padały z ław poselskich najrozmaitsze wykrzykniki. Pod adresem posła Zamorskiego rzucano niepochlebne epitety, jak: „Do Tworek z nim! — Dąbal numer drugi!“ Gdy p. Głąbiński domagał się, aby sprawę odesłano do komisyi regulaminowej, poseł Klemensiewicz zawołał: „Nie do komisyi regulaminowej, ale do komisyi zdrowia!“ To wywołało ogólną wesołość. Merytorycznie wniosek ten będzie omawiany na środowem posiedzeniu Sejmu jako punkt 4-ty porządku dziennego.

Przeciw likwidacyi odbudowy kraju.

Warszawa. (PAT) Po załatwieniu sprawy nagłości wniosku posła Dębskiego w sprawie antypaństwowej działalności posła Zamorskiego, przystąpiła Izba do nagłości wniosku posła **Klemensiewicza w sprawie likwidacyi odbudowy kraju.** Poseł Klemensiewicz oświadczył, że według projektu ministra skarbu z dniem 1 stycznia 1922 roku ma być zlikwidowana cała odbudowa kraju. Zdaniem mówcy w ten sposób sprawy nie da się załatwić. Mówca zwraca uwagę na zaniechanie budowli na osadnictwo wojskowe.

Rząd ma jednak pokrycie na dalsze prowadzenie budwli, ma kontyngent z drzewa, który jest własnością rządu. Wobec tego upraszamy komisyę o jaknajszybsze przedłożenie Sejmowi swojego wniosku. Wniosek nasz brzmi: wzywa się rząd, aby wszelkie do odbudowy kraju dla osadnictwa wojskowego potrzebne kredyty nie były wstrzymane, lecz oddane do dyspozycyi ministerstwa robót publicznych.

Po przemówieniu posła Żebrowskiego, który wypowiedział się przeciwko wnioskowi, **uchwalono nagłość wniosku** i odesłano do podkomisyi odbudowy kraju.

Finanse miejskie.

Poseł **Federowicz** w imieniu komisyi skarbowo budżetowej referował projekt ustawy **o zasilaniu finansów miejskich.** Mówca zaznaczył, że na skutek wojny budżety miast zostały ogromnie zniszczone. Niniejszy projekt nie zadawalnia wszystkich miast, ale przyznano im dochody w następujący sposób: 1) z państwowego podatku dochodowego, 2) z opodatkowania towarów przywożonych do miast, 3) z opodatkowania obrotu i dodatku do państwowego zasadniczego podatku przemysłowego, 4) z podatku nieruchomości i lokali. Udziały w podatku dochodowym komisya ustaliła na 30 procent wpływu podatku dochodowego, od towarów wywożonych z miast — 1 proc., od opłaty przywozowej. Rząd proponuje również udział miastom prawa pobierania podatku od nieruchomości. Według projektu podatek ten wynosiłby od 15 do 30 procent dochodu. Rząd proponuje również od lokali, który wynosiłby 30 procent czynszu. Prosił o przyjęcie ustawy oraz rezolucyi, wzywającej rząd od wypracowania planu finansowego dla samorządu, polegającego na odstąpieniu samorządom źródeł podatkowych, nie wyzyskiwanych przez rząd, oraz określenia sposobu, z którego samorządy mogą czerpać przez pobieranie podatków samorządowych.

Poseł **Rosset** również stwierdza niemożność przyjścia z pomocą miastom, zwłaszcza w Kongresówce. Wnosi poprawkę do artykułu X, aby przyznano miastom 30 procent podatku dochodowego.

Na życzenie większości klubu **marszałek odroczył sprawę do następnego posiedzenia.**

Napiętnowanie antypaństwowej działalności p. Zamorskiego.

Przystąpiono do wniosku nagłego **posła Dębskiego** (P. S. L.): Klub nasz zgłosił wniosek nagły w sprawie antypaństwowej działalności posła Zamorskiego. Sprowadzając go na porządek dzienny, marszałek zmienił tytuł, dodając słowo „rzekomo“ antypaństwowej działalności. — W roku 1921 w Chicago ukazała się broszura pos. Zamorskiego pod tytułem „Rola socyalistów w odbudowie Polski“. Zadaniem naszego klubu jest zwrócić uwagę na to, że w broszurze tej pod osłoną walki z socyalistami **pisze się rzeczy potworne, które biją w podstawy naszego państwa.** Wiem, że w naszem życiu politycznem rozszerzyły się metody wprowadzania wszystkich i wszystkiego do błota. Są jednak granice, a temi jest interes państwa. Mówca przytacza niektóre ustępy rzeczonej broszury, poczem oświadcza, że w każdem innem państwie dawno już minister sprawiedliwości i minister wojny wystąpiłby przeciwko podobnej działalności. Dlatego stawia wniosek, aby **Sejm upomniał się o autorytet armii i Naczelnika Państwa** (głos na lewicy: Trzeba zbadać umysł p. Zamorskiego!). Tę broszurę kolportuje się wśród naszych emigrantów w Ameryce, do których rząd zwraca się o pożyczkę. Wniosek nasz domaga się, **aby Sejm polecił sądowi honorowemu zająć się tą sprawą i wydać wyrok na działalność publicystyczną posła Zamorskiego.**

Poseł **Głąbiński** oświadczył się za nagłością. Według regulaminu wniosek musi być odesłany do komisyi i badany na tej komisyi. Proponuje więc, aby po uchwaleniu nagłości wniosku odesłano do komisyi regulaminowej. **Nagłość wniosku uchwalono jednogłośnie,** poczem wicemarszałek **Moraczewski** poddał pod głosowanie wniosek o odesłanie do komisyi regulaminowej. W głosowaniu wniosek posła Głąbińskiego odrzucono 142 głosami przeciwko 112. Wobec tego wyniku głosowania przewodniczący oświadczył, że **według zwyczaju meritum sprawy wejdzie na porządek dzienny następnego posiedzenia.** Po dłuższej dyskusyi formalnej postanowiono odbyć następne posiedzenie we środę.

Komisye sejmowe.

Warszawa. (PAT) **Komisya skarbowo-budżetowa** pod przewodnictwem posła Osieckiego rozpatrywała według referatu **posła Moraczewskiego projekt ustawy w przedmiocie rozciągnięcia na obszar całej Rzeczypospolitej** ustawy z dnia 6 lipca 1920 r., **o wprowadzeniu ustawy o państwowym podatku przemysłowym.** Zgłoszony przy artykule 1. **wniosek posła Federowicza,** aby działalności ustawy nie rozszerzać na Małopolskę, lecz podnieść tamtejszy podatek zarobkowy, **nie uzyskał większości.** Następnie przyjęto trzy pierwsze artykuły projektu, artykuł trzeci z poprawką posła Wierzbickiego, ustalający zamianę kursu rubli przy obliczeniu podstawy do procentu zamiast cyfr przez rząd podanych według stosunku 100 marek za 1 rubel.

Komisya **wojskowa** rozpatrywała przykre warunki, w jakich znajdują się bataliony celne na granicy wschodniej. Delegaci ministerstwa spraw wojskowych zapewnili, że ministerstwo zajmie się tą sprawą z całą gorliwością. Następnie podjęto dyskusyę nad projektem **pragmatyki oficerskiej** i załatwiono rozdział II o warunkach mianowania na podporucznika, oraz przy tym dział trzeci o obowiązkach oficera. Komisya przyjęła poprawkę referenta posła Anusza, aby udział oficerów w Przemyślu i handlu uzależniono od rozporządzenia ministerstwa spraw wojskowych.

—ooo—

Tragedya dwóch milionów Polaków.

Kraków, 30 listopada.

Od szeregu miesięcy alarmowane jest społeczeństwo wieściami o stosunkach, wśród których odbywa się repatryacya. Wyrafinowane szykany rządu moskiewskiego przed uzyskaniem zezwolenia na powrót, rozpaczliwe warunki podróży wśród głodu i chłodu sprawiają, że na nasze stacye graniczne zajeżdżają pociągi **przepełnione ciężko chorymi ludźmi, nie rzadko trupami.** Wszyscy niemal powracający są zaś fizycznie i nerwowo wyczerpani do ostatka.

Niestety u bram Rzeczypospolitej nie czeka ich powitanie, na jakie zasłużyli i jakiego się spodziewają. Zwłaszcza w głównej stacyi „odbiorczej", t. j. Baranowiczach, przedstawiają się stosunki — mimo starań władz lokalnych — wręcz fatalnie. Niema odpowiedniej ilości prowiantów i brak jakiego takiego bodaj pomieszczenia.

Czynniki zarządzające stacyą baranowicką (tak wojskowe jak cywilne) apelowały oddawna o konieczną pomoc finansową do władz centralnych w Warszawie.

W lecie bawiła w Baranowiczach z ramienia Ministerstwa Spraw Wojskowych komisya oficerska, a to wespół z przedstawicielami Nadzwyczajnego komisaryatu do walki z epidemiami, Ministerstwa Opieki społecz. i Urzędu repatryacyi. Postawiła ona żądanie opatrzenia i urządzenia stajen dawnych koszar, gdzieby można umieszczać na obserwacyi przybywających reemigrantów itd. Wszystko zostało jednak po dawnemu, reemigranci zostali zdani na łaskę losu i zimna.

Taki stan nietylko **grozi** najfatalniejszymi następstwami reemigrantom, którzy lepiej by uczynili, ażeby nie narażali życia podczas podróży w takich warunkach, **grozi on szerokiem rozwleczeniem epidemii tyfusu plamistego,** który przycichł podczas lata, ale musi tem silniej wybuchnąć wobec braku ubrania, bielizny i pomieszczenia dla nieszczęśliwych rodaków, dążących do Ojczyzny, a nie wiedzących, jaki los ich czeka.

Ostatnie wiadomości donoszą, że rozpaczliwemi stosunkami zainteresowali się dwaj ministrowie, w których zakresie działania leży polepszenie sytuacyi, t. j. min. skarbu **Michalski** i min. pracy, tudzież opieki społecznej **Darowski.** Obaj wymienieni dygnitarze **udają się** w tych dniach (z Poznania) **do Baranowicz** i innych stacyj granicznych, aby na miejscu zbadać potrzeby reemigrantów i **rozpocząć szeroko pomyślaną akcyę pomocy.**

Należy mieć nadzieję, że podróż ta nie pozostanie bezskuteczną i że już w bliskiej przyszłości los naszych nieszczęśliwych rodaków-wygnańców ulegnie korzystnej zmianie.

* * *

Akcya rządu, aczkolwiek w pierwszym rzędzie konieczna, sama przez się nie wystarczy. Rząd może i powinien **interweniować na rzecz emigrantów u rządu sowietów może lepiej wyposażyć stacye powrotne,** ale nie potrafi należycie odziać setek tysięcy, dać każdemu z powracających choćby skromnego kapitału „zakładowego", aby mógł wrócić do normalnego trybu życia i rozpocząć na nowo zawodową pracę.

Pomoc i współdziałanie społeczeństwa jest konieczne.

Z tego też względu pożądanem jest, aby przez ciągłe informowanie o **istotnym** stanie rzeczy, o strasznych cierpieniach dwu milionów Polaków, rzuconych losami wojny w granice Rosyi — pobudzić czujność społeczną i zwiększyć ofiarność szerokich kół.

Nader ciekawe, wręcz rewelacyjne są w tej mierze informacye, jakie świeżo otrzymała od obywatela, przybyłego z Moskwy „Gazeta Lwowska".

„Wieść o możliwości legalnego i nie połączonego z niebezpieczeństwem utraty życia powrotu do kraju — czytamy tam — poruszyła niezliczone tłumy Polaków i mieszkańców naszych kresów wschodnich. Wśród terroru, który szalał i ciągle się wzmagał względem Polaków w czasie wojny polsko-sowieckiej zanikła nadzieja powrotu do kraju, a wśród niewypowiedzianej ogólnej nędzy nadzieja lepszego życia.

Lecz oto już pokój nastał. Naturalnie nie dało się to odczuć wewnątrz Rosyi, zwłaszcza w jakiejś głuchej prowincyi, skopanej brutalnym obcasem miejscowego „czeka", albo „gubczeka" — ale świtała **nadzieja.**

Ale chcąc się wyrwać z tego źródła, a nie zginąć tuż przed wyjściem, należy obserwować reguły piekielne. **I oto zaczyna się ów okropny exodus,** niby ostatnia jeszcze próba mąk, przebywanie wszystkich instancyj sowieckich, mających dać swe przyzwolenie na wyjazd.

I tak musi pozwolić miejscowa „czeka", później gubernialny „centrowak" (tj. centrum ewakuacyjne). Później „gubczeka", wreszcie moskiewskie wszechrosyjskie „czeka".

Każda instancya, to miejsce czekania naprężenia nadziei i niepewności i każde to **uszczuplenie funduszów repatryantów.**

Większość bowiem z nich nigdyby się nie wydostała stamtąd, **gdyby nie owe kilka milionów sowieckich rubli,** które wysprzedawszy lub zarobiwszy **rzucili w gardło sowieckich cerberów.** Każda instancya skreśla pewną ilość nazwisk z tych, którzy się podali o wyjazd, a takie skreślenie jest zwykle fatalne. Potem może nastąpić aresztowanie i wszystkie inne z tem połączone sowieckie możliwości. **Ostatnio aresztowano w Kijowie wszystkie osoby, które w ostatnim okresie czasu zgłosiły się do wyjazdu.**

Ludzie nie znający sposobu podróżowania w Rosyi sowieckiej, ugrzęźliby, **zmarnieliby, zmarliby z głodu i zimna dziesięć razy.** Ale ci ludzie do wszystkiego przywykli. I tak pierwszy transport może natrafić na trudności braku **węgla, który należy kupić u urzędnika sowieckiego.** I tak kupują i płacą za rzeczy, które należą się, aż stają u granicy polskiej z próżnemi kiesami i bez zapasów.

A mimo to i mimo tę cierpliwość i przystosowanie do nędzy, **ileż ich ginie zwłaszcza dzieci, z zimna i chorób.**

Powiedzmy prawdę: Człowiek może natężać się, cierpieć, **wytrwać do pewnego punktu, aż** do pewnej chwili, kiedy każdy krok jest dlań męczarnią albo wprost niemożliwością. **Tym punktem jest granica polska.** Ludziom tym, którzy jadą z głębi Rosyi, z Syberyi zdaje się, że własnemi siłami należy dobrnąć do Polski, a tam to już Polska zatroszczy się i pomoże.

Tymczasem cóż widzimy? Dopóki bolszewicy nie dotrzymując układu przesyłali małe transporty repatryantów, było źle, ale nie okropnie. Teraz zaś, gdy z **nastaniem zimy** zaczęli przesyłać coraz **większe transporty,** na które punkty odbiorcze zupełnie przygotowane nie są, **sytuacya jest katastrofalna.** Transport bolszewicki przychodzi i wyrzuca te gromady nędzarzy na śnieg i odchodzi. Naokół wsie zniszczono wojną, nędzne, bez zapasów żywności. Chata od chaty daleko, — a częściej tylko puste pola, mróz i wiatr. Tak ich wita Polska. I każdy taki transport płaci haracz złej doli śmiercią kilku osób, zwłaszcza dzieci. I to czekanie bez końca, w lesie, przy ogniskach w szałasach robotników leśnych, niszczy ostatki sił ludzkich.

Zaprawdę! pomoc natychmiastowa i to wydatna jest konieczna!

Narodowa Partya Robotnicza grozi wystąpieniem z Sejmu.

Kraków, 30 listopada.

Rada Naczelna N. P. R., zebrawszy się na plenarne obrady, uchwaliła polecić klubowi poselskiemu N. P. R. w Sejmie podjąć energiczną akcyę na terenie Sejmu **aż do ustąpienia z Sejmu włącznie,** w kierunku przeprowadzenia wyborów do nowego Sejmu wczesną wiosną przyszłego roku.

Obok tego powzięto szereg uchwał w sprawach finansowych. W sprawie kryzysu przemysłowego rada naczelna N. P. R. wyraża opinię, że rząd, **nie dopuszczając do zmniejszenia pracy w czynnych już gałęziach przemysłu,** winien już obecnie przygotować odpowiednią akcyę w kierunku **uruchomienia zupełnie zaniedbanego przemysłu budowlanego,** który ożywi cały szereg innych dziedzin przemysłu i rzemiosł.

Następnie Rada Naczelna N. P. R. poleca klubowi poselskiemu akcyę w kierunku jak najszybszego **wykonania ustawy o daninie majątkowej,** oraz występuje stanowczo **przeciwko obniżaniu płac robotniczych** i proponuje, **aby fabryki zamykane przez przemysłowców** bez należytego uzasadnienia, a których produkcya niezbędna jest dla ogółu, — **zostały zasekwestrowane przez państwo.** To stanowisko N. P. R. jest równie znamienne, jak doniosłe dla dalszego rozwoju stosunków na naszej lewicy.

Niemcy o czesko-polskim układzie.

Kraków, 30 listopada.

(m-m) Fakt zawarcia układu czesko-polskiego jest solą w oku Niemcom, którzy uważają, że układ ten jest jednem z ogniw pierścienia, „zaciskającego się wokoł Niemiec" Prasa niemiecka, omawiając ten układ, usiłuje wykazać, że obie strony, a specyalnie Czechosłowacya, są przez zawarcie tego układu poszkodowane. — Szczególnie dotyka Niemców przykro punkt o czeskiem desinteressement odnośnie do stosunków polsko-rosyjskich i do sprawy wschodnio-galicyjskiej. „Berliner Tagblatt" usiłuje wykazać, że desinteressement Czechosłowacyi w kwestyi stosunków polsko-rosyjskich jest równoznaczne z zajęciem wrogiego stanowiska przeciwko Rosyi, — a kwestya wschodniej Małopolski jest, — zdaniem berlińskiego dziennika, — sprawą czeską(!), w której Republika czechosłowacka powinna stanowczo zachować prawo interwencyi ze względu na Ruś Przykarpacką.

Łatwo zrozumieć, dlaczego Niemcy tak specyalnie troszczą się o rzekome interesy czeskie w Małopolsce wschodniej, — jeżeli się zważy, że żywioły hakatystyczne od dawna upatrzyły ziemie Małopolski wschodniej jako teren, gdzie hasło „Drang nach Osten" może mieć jeszcze widoki powodzenia.

Chodzi im więc o to, aby w Małopolsce wschodniej jak najbardziej zamącić stosunki, aby w ten sposób stała się podatniejszą dla wpływów niemieckich. Układ czesko-polski rozwiewa w znacznej mierze marzenia germańskie o zwycięskim pochodzie na Wschód. Doprowadzenie go do skutku, z uwzględnieniem istotnem interesów polskich wprowadzi Niemców oczywiście w jeszcze gorszy humor.

Nowa rewolucya w Niemczech w r. 1923.

Kraków, 30 listopada.

(l.) Przed paru dniami wygłosił jeden z uczonych niemieckich, dr. Maksymilian Kemmerich, z Monachium, interesujący odczyt w Berlinie pod tytułem: „Nasza przyszłość wedle przepowiedni i obrachowań". Prelegent zaakcentował na wstępie, jak donosi „Vossische Zeitung", iż jako astrolog nie wyznaje on zasady wolności woli. Nie istnieją w życiu przypadki, nie istnieje dowolny rozwój ludzkości, wszystko jest z góry przeznaczone przez wyższe wyroki. Bezcelowem jest też śledzenie przyczyn historycznych zdarzeń i chęć udowadniania ich, zdarzenia te bowiem są tylko wynikiem działania przyczyn transcedentalnych, których my nie jesteśmy w stanie zgłębić.

Nie wywnętrzając się dłużej w kwestyi „swojego systemu" i opierając się na przykładach i doświadczeniach swego duchowego druha Stromera, postawił następujące prognostyki na przyszłość Niemiec:

„Jest rzeczą całkiem pewną (czytaj: zapisaną w gwiazdach), że znajdujemy się u wstępu t. zw. okresu zasadniczych przemian. Rewolucya listopadowa z roku 1918 była tylko zwiastunem wielkiej niemieckiej wojny domowej, która zacznie się w roku 1923. Rewolucya ta nie będzie tak krwawą, jak ongiś francuska, zbliżona będzie raczej charakterem do angielskiej z czasów Cromwella, niemniej jednak spadnie wówczas głowa niejednemu z obywateli niemieckich. Zrazu dojdą do steru prawicowi radykali, którzy natychmiast stworzą nową monarchię. — W krótkim jednak przeciągu czasu nowy monarcha zostanie zamordowany, aby ustąpić miejsca rządowi lewicowo-radykalnemu. Dokładnie w jedenaście lat po straceniu ukoronowanego władcy odbudowaną zostanie ponownie monarchia, prawdopodobnie wedle zasad angielskich. I wówczas Niemcy odzyskają znowu swe dominujące stanowisko w Europie. Pewnym jest dalej w międzyczasie upadek Rzeszy niemieckiej, prawdopodobnie do dwóch lat wojna Niemiec północnych z południowemi, jako też przyłączenie się niemieckiej Austryi".

Tyle słów przepowiedni... Gdyby Niemcy chciały wierzyć w owe astrologiczne prognostyki, należy wątpić, czy wyłoniłyby ze siebie nowego pretendenta do tronu, a równocześnie kandydata do ścięcia głowy...

Połączenie wszystkich kolei europejskich.

Kraków, 30 listopada.

(l.) Paryska „Internationale“ podaje następującą wiadomość: Hugo Stinnes oświadczył angielskim przemysłowcom i kupcom, iż przemysł niemiecki pragnie przyjść rządowi z pomocą kredytową. Stinnes uzależnił jednak ofertę tę od warunku, na mocy którego **Niemcy po uiszczeniu raty styczniowej mają otrzymać moratoryum** dla zapłat w gotówce.

Z berlińskich źródeł dochodzi ponadto wiadomość, że Stinnes przedłożył w Londynie plan, wedle którego **koleje europejskie mają być złączone w międzynarodowy trust**, który miałby **uporządkować również komunikacyę rosyjską.** W Niemczech koleje żelazne miałyby przejść w ręce mieszanego towarzystwa, większość akcyj zaś tego towarzystwa miałaby znajdować się w prywatnem posiadaniu przemysłowców.

Wobec tego, że cały pobyt ekonomicznego władcy Niemiec w Londynie osłonięty jest gęstym woalem tajemnicy, niewiadomo więc także, jak przyjęty został śmiały plan Stinnesa odnośnie do połączenia wszystkich kolei europejskich w jeden międzynarodowy trust.

Szach perski i paryski Sinobrody.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego“).

Paryż, 26 listopada.

Sensacyjny **proces wersalski** wkroczył już w ostatnią fazę i **zbliża się ku końcowi.** Po przeprowadzonej na sali rozpraw **próbie palenia w słynnym piecu Sinobrodego**, który stał się istnem **krematoryum dla jego narzeczonych.** obrońca oskarżonego Moro Giafferi stara się przekonać ekspertów, iż ani w ruszcie pieca, ani w kominie nie znaleziono żadnych śladów, które mogłyby udowodnić, iż w piecu tym spalono jakieś ciała, zawierające znaczniejszą ilość tłuszczu. Szczegół ten podkreśla obrońca ze szczególnym naciskiem, przypominając, iż może on mieć decydujące dla rozwiązania całej sprawy znaczenie, jak to się stało niedawno przy pewnym kryminalnym procesie, w którym podejrzanemu o morderstwo zbrodniarzowi w ten sposób właśnie udowodniono winę.

Ani wywody dalszych ekspertów, ani zeznania ostatnich świadków nie wyprowadziły na światło dzienne żadnych osobliwszych, nowych faktów. Najważniejszą sensacyą ostatniej rozprawy była **obecność na sali szacha perskiego**, który przysłuchiwał się rozprawie z dużem zainteresowaniem, a i z pewną dumą i wyższością, wiadomo bowiem, że **posiada on aż trzysta żon**, gdy **Landru** poszczycić się może w swej przeszłości sumą kobiet nieco skromniejszą, bo **tylko... 283 naiwnych**, które pozostawały z nim w mniej lub bardziej bliskich stosunkach.

W tych dniach oczekiwany jest ostateczny wyrok, który rozwiąże wreszcie niepokojącą zagadkę ij rozstrzygnie **czy Landru był istotnie najpotworniejszym zbrodniarzem** współczesnej doby czy też niewinnie prześladowaną ofiarą...

Zcel.

KINEMATOGRAF.

My artystki...

— Jestem Amelia Trykotowicz!... Pan redaktor słyszał już moje nazwisko?

— Tak jest! słyszałem w tej chwili...

— Artystka dramatyczna z Kikutowa, wszak panu wiadomo?

— Dziękuję pani za tą wiadomość i pozwolę sobie na pytanie: czem mogę służyć?

— Wpakuj mnie pan do jakiego teatru!

— Gdzie?

— Do teatru!.. Jestem naiwną...

— Widzę to!... Trzeba wielkiej naiwności, żeby się z tem do redakcyi udawać! Jeżeli pani trzeba cukru lub kawy, idzie pani do sklepu kolonialnego, jeżeli pani nie ma sukni lub kapelusza, to zwraca się pani...

— To zwracam się do mego przyjaciela. Czy pan redaktor sądzi, że kobieta uczciwa jest w stanie sprawić sobie sama choćby kapelusz?

— Myślę, że powinna sama, właśnie dla tego, że jest uczciwą!

— A jeżeli nie może?

— To niech chodzi bez kapelusza!

— Dobry sobie jesteś redaktor! — (uderzyła mnie poufale w kolano). — Aktorka bez kapelusza! A jeżeliby się rozchodziło o dessous, o bieliznę? Mój przyjaciel się w tem kocha...

— Niech mu idzie na zdrowie!.. Co do mnie zaś — czem pani mogę służyć?

— Ja chciałabym do teatru!

— Żałuję bardzo, ale wolnych biletów do teatrów, kinoteatrów, kabaretów, cyrków itp. nie udzielamy bezwarunkowo — nikomu!

— Ja chcę wstąpić do teatru i w tem musi mi pan dopomódz! Gdy pan usłyszy historyę mego życia; przekona się pan, że mi warto rękę podać. Słuchaj pan!... Urodziłam się w dziedzicznym majątku moich rodziców mniej więcej przed laty... — zamyśliła się, a potem spuszczając oczy dodała nieśmiało: — mniej więcej przed laty szesnastu. Wtem jak grom z nieba zjawia się uwodziciel i porywa mnie z pod dachu rodzicielskiego. Pamiętam jak dziś, choć już lat temu 18.

— Więc na dwa lata przed urodzeniem pani!.. A! łajdak!...

— Prawda, że to oburzające? — zapytała artystka ze łzami w oczach. — Panie co ja potem kolei przeszłam!...

— Trzeba było jechać!..

— Jechałam także!.. Powiem panu główne etapy: Uwodziciel mnie porzucił, ojciec wyklął, ciotka wydziedziczyła. Nie było dla mnie wyjścia. Z konieczności zostałam człowiekiem-małpą.

— Aha! rozumiem!... W tym więc charakterze...

— O! nie mój panie!... Obecnie jestem w innym charakterze!... Byłam więc artystką w cyrku i przeszłam wszystko od liny aż do trampoliny, od małpy aż do woltyżerki. I byłoby wszystko dobrze, gdyby się nie zjawił...

— Uwodziciel.

— Nie! dyrektor teatru, który zwrócił uwagę na moje fenomenalne zdolności i namówił mnie, by wstąpić do jego trupy.

— Trupy?... O to coś sensacyjnego! Mów pani dalej!...

— To nie takie trupy, o jakich pan myśli, to żywe trupy, trupy teatralne...

— Aha!..

— Wybiłam się!...

— Z kim?

— Niech pan nie żartuje ze świętych rzeczy!... Wybiłam się na pierwszorzędne stanowisko. Tańczyłam w operetce, śpiewałam w balecie, w komedyach salonowych grałam wiejskie służące... Wpakuj mnie pan gdzie do teatru.

— To przechodzi moją kompetencyę, łaskawa pani!.. Wszelako wspomnę o niej dyrektorowi.

— O! dzięki, dzięki! Dla pańskiej prywatnej wiadomości: nie mam mieszkania!... Czy nie wie pan o jakiem mieszkaniu? Ewentualnie czy pan żonaty?...

— Szanowna pani!... Poruszyła tu pani tyle kwestyj, dotyczących tak różnych dziedzin, że pozwolę sobie prosić o pierwszą sześciomiesięczną a z dniem dzisiejszym rozpoczynającą się zwłokę — dla udzielenia wyczerpującej odpowiedzi!...

Kruk.

†

ANTONI BAWEŁ

przeżywszy lat 55, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 24 listopada 1921 w Zakopanem.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w piątek dnia 2 grudnia b. r. o godzinie 9 rano w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej w kościele O. O. Franciszkanów w Krakowie, na które zapraszają Krewnych i Znajomych.

Żona, córka, zięć i wnuki.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Środa 30 Listopada

Andrzeja

Wschód słońca: 8·36

Zachód słońca: 5·01

Długość dnia: 8·41

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Burmistrz Stylmondu“ i „Cud św. Antoniego“.

Czwartek: „Brzydki Ferrante“.

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Środa: „Tosca“.

Czwartek: „Pajacę“.

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Cyrkówka“

Czwartek: „Cyrkówka“.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B 39.

Czwartek, dr Adolf Klęsk: „Pozazmysłowe odbieranie wrażeń“.

—o—

Wywłaszczanie Małopolan w Wielkopolsce?

Wiadomo, że w byłym zaborze pruskim wymaga każdorazowa zmiana właściciela nieruchomości, oprocz umowy prawno-prywatnej, także potwierdzenia władz administracyjnych w formie przewłaszczenia. Jestto forma walki o ziemę, odziedziczona od rządu pruskiego: niestety stosują ją władze wielkopolskie do Polaków z innych dzielnic, w następujący dowcipny **sposób**, że przetrzymując kontrakty sprzedaży nieruchomości miesiącami, a wreszcie odmawiając przewłaszczenia. Oto np. sprawa pewnego kapitana Małopolanina nb. dwukrotnie rannego w ostatnich polskich wojnach, który **przed rokiem, bo 4 listopada 1920** kupił dom w mieście powiatowem **Leszno od pewnej Niemki** za 750.000 marek. Pod różnymi pozorami nie załatwiano mu kwestyi **przewłaszczenia**, nareszcie **po roku**, 22 listopada br. otrzymuje zawiadomienie od „komisyi przewłaszczeniowej“ na starostwo leszczyńskie, że mu się tego przewłaszczenia **odmawia.** W ten sposób kapitan ów został poprostu wywłaszczony ze swej już od roku posiadłości względnie ze swych pieniędzy, bo gdy teraz otrzyma swój zdeprecyonowany kapitał, **nic za niego** nabyć nie może. Niemka z Leszna zatryumfowała. Podobnymi faktami wywłaszczania winno się zająć województwo poznańskie.

—ooo—

O uzgodnienie czeskiego ruchu kolejowego.

(t) Wczoraj rozpoczęła się w sali obrad Rady miejskiej w Krakowie konferencya delegacyi polsko-czeskiej w sprawie **uzgodnienia służby granicznej na stacyach Piotrowice i Cieszyn**, tak co do do ruchu kolejowego jakoteż cłowego i pocztowego.

W konferencyi bierze udział około **17 delegatów ze strony czeskiej** i tyluż **ze strony** polskiej.

W ciągu dnia wczorajszego odbywały się obrady w poszczególnych sekcyach, celem przygotowania wniosków na plenarne posiedzenie. **Obrady potrwają trzy dni.**

Ilu ludzi wymordowały czerezwyczajki?

W rosyjskiem bolszewickiem piśmie „Wozrożdenie“ podano statystykę osób zamordowanych w Rosyi z powodu „kontrrewolucyjnych knowań“.

I tak zanotowano: biskupów i arcybiskupów 28, księży 1,215, profesorów i nauczycieli 6,5.5, doktorów i asystentów 8,800, oficerów 54,650, oficerów żandarmeryi i policyi 10,500, żołnierzy 230,000, żandarmów i policyantów 48,500 właścicieli ziemskich 12,950, pracowników umysłowych 355,250, rzemieślników 192,350, chłopów 815,100.

Z DNIA.

Wolność i kamienicznik.

Że z „własnych“ lokatorów nie mógł zdzierać skóry,
kamienicznik przed rządem wciąż jęczał ponury —
mówiąc, że li wolności chce od państwa w darze:
„dom mój i mój lokator — niech płaci, jak każę.“

Kto silny, ten tu każdą wolność zyskać może
i rząd z „wolnością najmu“ już spieszy w pokorze

niepomny, że:

bynajmniej ten wolności nie przeczy zasadzie,
kto wilkowi kaganiec na paszczękę kładzie...

St. M.

Na tropie morderców Sterna.

(t) Śledztwo w sprawie morderstwa, popełnionego w kantorze przy ul. Dietlowskiej, postąpiło wczoraj o tyle naprzód, że **organa śledcze wpadły na pewne ślady zbrodniarzy.**

Wczoraj też inspektor Gebhardt wraz z inspektorami Rechowiczem i Mayerem, udali się **samochodem do jednej z okolicznych wsi, gdzie przebywał ostatnimi dniami jakiś człowiek, którego rysopis zgadza się z rysopisem, podanym przez świadków morderstwa, oraz fotografią,** przywiezioną z zarządu więzień na „Pawiaku“ w Warszawie, skąd przed kilku dniami, jak już donosiliśmy, zbiegło 7 niebezpiecznych bandytów. Na wskazanem miejscu **organa śledcze przesłuchały wójta oraz członków rady gminnej.** Wszyscy jednogłośnie stwierdzili, że jeden z bandytów przebywa w tej wsi, którego **opis zgadza się w zupełności** z rysopisem, podanym przez dzienniki i fotografią, przywiezioną z Pawiaku.

Dotąd owego osobnika nie zdołano przytrzymać, jednakże należy żywić nadzieję, że organa śledcze wytężą wszystkie siły, aby sprawców mordu ująć.

Przesłuchani w dalszym ciągu w Krakowie świadkowie twierdzą, że **jednym ze sprawców mordu jest aresztowany onegdaj osobnik**, w którym Sternowa rozpoznała jednego ze sprawców morderstwa.

Na skutek ogłoszonej nagrody w wysokości 2 milionów marek za wykrycie sprawców morderstwa **napłynęło** w dniu wczorajszym do prowadzącego śledztwo dra Gebhardta **szereg listów z pewnymi szczegółami**, które mogą naprowadzić w krótkim czasie na nowe ślady zbrodniarzy.

Zamach samobójczy w więzieniu.

(t) Wczoraj około godziny 1 w południe zauważyli dozorcy więzień św. Michała, że w jednej z celi odsiadujący tam karę Walenty Gruca **leży martwy na ziemi.**

Po bliższem zbadaniu więźnia okazało się, że **zażył on większą ilość jodyny.**

Denata w groźnym stanie przewieziono do więziennego szpitala.

—ooo—

Tajemnicze strzały na Alei Słowackiego.

(t) Wczoraj wieczorem zgłosił się na stacyi ratunkowej p. Michał Król urzędnik pryw. z przestrzeloną ręką. P. Król zeznał, że idąc wieczorem przez Aleję Słowackiego, **usłyszał kilka strzałów rewolwerowych** a równocześnie **uczuł szalony ból w ręce.**

Po chwili spostrzegł, **że został raniony.** Sprawcy strzałów p. Król z powodu egipskich ciemności zalegających Aleję nie mógł zauważyć. Kto, do kogo mógł strzelać z rewolweru bądź co bądź na zamieszkałej ulicy, **pozostaje zagadką do rozwiązania dla policyi.**

—ooo—

Napad na hotel?

Wczoraj o godz. 9 przyszło do hotelu Warszawskiego na ul. Pawiej 4 mężczyzn w ubraniach wojskowych, lecz w kapeluszach cywilnych i oświadczyli portyerowi, że chcą przeprowadzić w hotelu rewizyę, przedstawiając się jako ajenci policyi. Portyerowi wydali się ci mężczyźni podejrzanymi, zamknął więc bramę na klucz i poszedł na I. piętro zawiadomić gości o napadzie, tymczasem napastnicy usiłowali drzwi wywalić i odgrażali się rewolwerami. Na wołanie gości z okien o pomoc nadszedł posterunkowy policyant i chciał napastników rozbroić, ci jednak stawili opór i usiłowali policyanta rozbroić. Wobec tego policyant wyjął rewolwer i zagroził strzelaniem, a przy nadbiegłej pomocy 3 z napastników aresztowano. Cała zresztą ta sprawa przedstawia się dość dziwnie.

—ooo—

POSŁOWI BRYLOWI skradziono wczoraj w pociągu ze Lwowa do Krakowa walizkę, w której między innymi znajdowały się rozmaite listy. Wobec tego poseł Bryl prosi za naszem pośrednictwem tych wszystkich, którzy w ostatnich czasach w rozmaitych sprawach zwracali się do niego a nie otrzymali dotychczas odpowiedzi, by byli łaskawi napisać powtórnie.

KARY ZA ZWŁOKĘ PODATKOWĄ. Wobec upływania terminu, administracya podatków wzywa interesowanych, aby do końca listopada br. pospieszyli z zapłatą **podatku gruntowego i domowo-klasowego**, gdyż w przeciwnym razie liczone będą za czas od 1 grudnia 1921. kary za zwłokę ponadto należytość zostanie bezzwłocznie ściągnięta w drodze przymusowej wraz ze znacznemi kosztami egzekucyjnemi.

W SPRAWIE DEPUTATÓW ROBOTNICZYCH. W celu należytego rozdziału deputatów robotniczych, magistrat wzywa wszystkich zatrudniających powyżej 50 robotników, aby bezzwłocznie zgłosili się w miejskim biurze aprow. po odbiór obecnie wydawanych deputatów. Zakłady nie reflektujące na pobór cukru, mogą otrzymać tylko sam chleb a wrazie poboru cukru, otrzymają go po cenie hurtownej tj. 653 mk. za 1 kg.

O POMOC DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Wczoraj w biurze wojewody dra Gałeckiego odbyła się konferencya zwołana celem przyjścia z pomocą materyalną krakowskiej młodzieży akademickiej, walczącej obecnie z nader trudnymi warunkami bytu. Wojewoda zagaił zebranie przedstawiając krytyczne warunki w jakich się młodzież akademicka znajduje, a mianowicie brak pomieszkań, żywności, odzieży i materyałów naukowych, zaznaczając gotowość do popierania usiłowań i projektów poprawy tych stosunków. Wobec pilności w sprawie braku mieszkań, wojewoda już zaproponował pomieszczenie młodzieży **w pewnych objektach wojskowych** i prywatnych. Po gruntownem przedyskutowaniu sprawy, zebrani uchwalili zawiązać ścisły komitet wykonawczy, a nadto szerszy z prawem kooptacyi, którego zadaniem będzie zebranie jak najwydatniejszych funduszów. Dra Gałeckiego uproszono na objęcie przewodnictwa obu komitetów. Cele ich będą szły w kierunku wyszukiwania mieszkań dla młodzieży oraz środków materyalnych na odzież, żywność i przybory naukowe.

„KLĄTWA“ STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO. Tegoroczną rocznicę zgonu poety uczci teatr J. Słowackiego wystawieniem niegranej u nas dotychczas „Klątwy“ przygotowując jej szatę sceniczną według wskazówek Karola Frycza, oraz obsadę pierwszorzędnych swych sił. Arcydzieło Wyspiańskiego przygotowywał od dłuższego czasu znakomity inscenizator dzieł poety reż. J. Sosnowski. „Klątwa“ powtórzona będzie bez przerwy przez kilka wieczorów przyszłego tygodnia.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. „Tosca“ czarująca wdziękiem melodyi z przedniością artystycznej muzycznej faktury wypełni dzisiejszy wieczór operowy. W jutrzejszej premierze „Pajaców“ wystąpią: pp. Jefimcewa (Nedda), Stepniowski (Canio), Kruglowski (Tonio), Mazurek (Silvio), Ostrowski (Beppo). Na program części baletowej złożą się najpiękniejsze ustępy choreograficzne z oper i operetek. Odtańczą je ulubieńcy publiczności pp. Ilvina Jabłońska, Martówna, Cesarski, Kiakszt, Wojnar i zespół baletowy. Reżyseruje p. Kruglowski. Dyryguje p. Barański.

Z TEATRU „NOWOŚCI“. „Cyrkówka“ zyskała na premierze zupełne powodzenie. Pełne humoru sytuacye, melodyjna muzyka i pomysłowe ewolucye przy bogatej wystawie wywołały prawdziwy podziw. Taniec „Stynij“ odtańczony przez pp. Koszutskich i „Ekscentryczni klowni“ wykonany przez J. Ciesielskiego oraz corps de balet podobały się ogólnie. Operetka ma zapewnione powodzenie.

Z TEATRU „BAGATELA“. „Nasi nad Bałtykiem“ świetna farsa w trzech aktach Z. Senkowskiej grana będzie dziś i jutro. „Damy i huzary“ arcydzieło Fredry, będzie wkrótce wystawione z najwyższym przepychem i godnem tego dzieła pietyzmem.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, genialny pianista wystąpi u nas tylko raz jeden w bieżącym sezonie a to w niedzielę 4 grudnia. Koncert znakomitego artysty, którego program obejmuje utwory Chopina, Liszta, Beethovena i Schumanna, będzie prawdziwą sensacyą tegorocznego sezonu koncertowego.

ŚWIETNY KWARTET złożony z artystów tej miary, co **Suk, Hoffmann, Żelenka i Herold** wystąpi u nas tylko raz jeden, a to w piątek 9bm. w Starym Teatrze. Słynny kwartet z udziałem Ilony Kurz wykona wspaniały program.

II. WIECZÓR KAMERALNY Instytutu Muzycznego odbędzie się w piątek 2 grudnia w Starym Teatrze i poświęcony jest wyłącznie Rob. Schumannowi. Wieczór, w którym wystąpi p. Cygańska, ceniona śpiewaczka z Warszawy, obudził u nas żywe zainteresowanie.

TOWARZYSTWO OCHRONY ZWIERZĄT wznawia z dniem 1 grudnia br. swą działalność. Wpisy na członków Towarzystwa odbywać się będą codziennie od godz. 6 do 8 wieczór w lokalu Towarzystwa przy ulicy Kanoniczej 15. Wpisowe 100 marek. Uczniowie szkół średnich są wolni od wpisowego.

PROTEST MIESZCZAN. Z polskiego stronnictwa mieszczańskiego otrzymujemy pismo następujące: „Na dzień 25 bm. zwołało polskie stronnictwo mieszczańskie do sali Tow. Strzeleckiego zgromadzenia swoich członków celem zastanowienia się nad środkami obrony przeciw wyjęciu z pod ustawy o ochronie lokatorów lokali rękodzielniczych, handlowych i przemysłowych. Tymczasem weszła do sali pod przewodnictwem miejskich radców socyalistycznych wielka ilość osób nie będących członkami stronnictwa mieszczańskiego i korzystając ze swej liczebnej przewagi opanowała na pewien czas tok obrad. Przeciwko podobnemu nieszanowaniu swobody zgromadzeń zakładamy protest.

(t) **WŁAMANIE.** Do mieszkania Józefa Angrabajtisa kupca zam. przy ul. św. Tomasza włamali się onegdaj jacyś niewyśledzeni (!) sprawcy i rozbiwszy drzwi przy pomocy sztaby żelaznej, skradli garderobę wartości 200 tysięcy marek. Bandyci po operacyi porzucili żelazną sztabę i zbiegli w niewiadomym kierunku.

(t) **DWA WAGONY WĘGLA SPŁONĘŁY.** Wczoraj około godziny 10 rano zawezwano straż pożarną na ulicę Wiślną 8 gdzie w piwnicy zapaliły się węgle, będące własnością Związku kółek rolniczych. Pastwą płomieni padły 2 wagony węgli. Pożar stłumiono dopiero po kilku godzinach wytężonej akcyi ratowniczej.

(t) **TRUP WE WIŚLE.** Wczoraj rano na bulwarach nad Wisłą koło III. mostu, znaleźli przechodnie zwłoki mężczyzny zupełnie zmarznięte. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów. Tajemnicze zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

(t) **POŚCIG ZA ZŁODZIEJEM NA KRAKOWSKI SPOSÓB.** Wczoraj koło godziny 5 wieczorem na ulicy Basztowej, przechodnie urządzili pościg za złodziejem, który skradł z wozu na Rynku kleparskim kożuch. Mimo nawoływań publiczności: „łapać złodzieja“, przechodzący właśnie ulicą posterunkowy policyjny Nr. 485, nie uważał za stosowne wziąć udziału w pościgu, lecz ze stoickim spokojem odszedł w przeciwnym kierunku. Złodziej naturalnie umknął.

ŚMIERĆ POLSKIEGO POLITYKA. Dziś w nocy zmarł **Fernard Diamand** b. delegat Rządu polskiego w Paryżu dla spraw handlowych mianowany niedawno rzeczoznawcą z ramienia rządu polskiego dla spraw górnośląskich.

KRONIKA LWOWSKA.

(telefonem od naszego korespondenta).

ZJAZD MAGAZYNIERÓW KOLEJOWYCH. Onegdaj odbył się zjazd magazynierów kolejowych z całej Małopolski i Śląska cieszyńskiego. Przybyło około 300 delegatów. Celem zjazdu było założenie protestu przeciw nieodpowiedniemu zaszeregowaniu magazynierów kolejowych przy ostatniej regulacyi płac. Uchwalono w tym duchu rezolucyę, w której domagają się magazynierzy zaszeregowania ich do takiej klasy płac, jakie mieli zagwarantowane przez rząd austryacki.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO. Obecnie prowadzono śledztwo w sprawie tajemniczego samobójstwa w hotelu europejskim stara się wyśledzić, czy ma się do czynienia z samobójstwem, czy z morderstwem. Podejrzane są mianowicie następujące okoliczności: w tym samym pokoju w którym denat miał popełnić samobójstwo, mieszkał jego bratanek Szymon Zuckermann i uchodźca z Rosyi Schneman. Żaden z nich nie słyszał jęków konającego. Powtóre trudne jest do wytłomaczenia, że nóż, którym denat poderżnąć miał sobie gardło, leżał na nocnym stoliku, sam zaś denat leżał na łóżku po szyję okryty kołdrą. Ponieważ Zuckermann miał przed samobójstwem zażyć jodyny przeto ten ostatni fakt pozwolił prowadzić nić śledztwa. Sekcya ma stwierdzić, czy w żołądku denata znajduje się jodyna. Również śledztwo ma zbadać czy w pokoju zmarłego dokonano kradzieży. Ł

—ooo—

Spalenie 30.000 niemoralnych książek.

W Berlinie został zorganizowany tzw. „Tydzień opieki moralnej nad młodzieżą“, połączony z odczytami, konferencyami teatralnemi, przedstawieniami w teatrze i w kinie, mającemi na celu etyczne uświadomienie i podniesienie poziomu moralnego młodzieży. Punktem kulminacyjnym „dnia opieki moralnej“ będzie publiczne spalenie 30.000 egzemplarzy dzieł należących do zakresu skandalicznej brukowej literatury.

—ooo—

Okradzenie złodziejki.

W lesie żypawskim w powiecie tarnobrzeskim zdarzył się onegdaj oryginalny napad bandycki. Na kilka kobiet powracających z jarmarku z Rozwadowa do Żypawy napadli mężczyźni uzbrojeni w kije, którym naprzód obłożyli przerażone kobie-

ty a następnie zabrali im niesione z jarmarku towary.

Zawiadomiony o wypadku posterunek policyjny wdrożył dochodzenia, które wykazały, że tym razem trafiła kosa na kamień. Albowiem owe okradzione kumoszki z Żypawy są to notoryczne złodziejki, uczęszczające stale na jarmarki do Rozwadowa, aby tam okradać ludzi.

I oto spotkały nareszcie „kolegów po fachu", którzy im zrabowali złodziejskie łupy.

Ruch giełdowy.

Kraków, 30 listopada.

(stm.) Rozpoczęte wczoraj ożywienie istotnie zdawało się oznaczać „początek końca" baissy giełdowej. Przy wielkiej liczbie dokonanych transakcyj niektóre papiery zaznaczyły wczoraj niesłychaną poprawę kursu, jak Siersza górnicza, która uzyskała zwyżkę około 5000 punktów oraz Chodorów (zyskał 350 punktów), Oikos (400 punktów), Krakus (200 punktów). Inne papiery bez znaczniejszych zmian, taksamo jak waluty.

Giełda krakowska z 29 listopada

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka [illegible]		Czeki, przekazy, wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	3300 —	3600·—	3300·	3600·—	—·—
Franki franc. .	220·—	250 —	230·—	260·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec	12·—	14·—	12·50	14·50	—·—
Korony austr.	—·45	—·55	—·45	—·55	51·—
„ czesko-sł.	35·—	40·—	36·—	41·—	40·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żadano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	650·—	700 —	
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	
Bank Małopolski.	575·—	625·—	600·—
Ziemski Bank Kredyt. . .	550·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	750·—	800·—	760—800
„Elibor" — Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	200·—	250·—	
„Polski Glob"	1050·—	1250·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	400·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	5000·—	5500·—	5500—5500
H. Cegielski, Poznań . . .	2400·—	2600·—	2500 —
Warsz. Parowozy I—II em.	1100·—	1300·	1200—1100
„Lennecz"	8000·—	10.000·—	
„Trzebinia" I—IV em. .	3100·—	3100·—	3300·—
„Polsk"	950·—	1050·—	
Automotor	1000·—	1200·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	7800·—	8200·—	
Siersza	8000·—	12.500·—	8000—12500
Tepege	6000 —	6400·—	
Polska Nafta	1750·—	1950·—	1800—1900
Elektr. Siersza I—III em.	1200·—	1400·—	1350·—
Oikos	—·—	—·—	5600·—
Pezet	—·—	—·—	
Tłuszcze Trzebinia	5100·—	5600·—	5550·—
„Krakus" IV em.	2200·—	2500·—	2400·—
Porcelana Ćmielów	3800·—	4000·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3500·—	3800·—	3500—3800

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Papiery wartościowe. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 235, 230 żądano 232, poszukiwano 234, za 100 marek trans. 91·25. 5 proc. m. Warszawy trans. 290, 270.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3650, 3625, sprzedaż 3625, kupno 3510. Kanadyjskie gotówka trans. 3212·50. Franki francuskie gotówka trans. 255, sprzedaż 255 kupno 247, czeki trans. 260, 258, sprzedaż 258, kupno 250. Funty szterlingi gotówka trans. 14625 14600, sprzedaż 14600, kupno 14200, czeki trans. 14650, 14800, 14780. Belgia czeki trans. 232·50. Marki niemieckie czek trans. 13·37 i pół, 13·62 i pół 13·75, sprzedaż 13·62 i pół, kupno 13·40. Gdańsk czeki trans. 13·60, 13·75, 13·65. Korony austryackie czeki trans. 53, sprzed. 53, kupno 51. Korony czeskie trans. czeki 39·25, 39·50.

Akcye: Bank dyskontowy w Warszawie 2600 Kredytowy warszawski 2700, 2750. Bank zachodni 1115, Warsz. Tow. kopalń i zakł. hutn. 14800. Lilpop. Rau. Lewenstein 2425, 2460, 2450, Rudzki 1725, 1750. Starachowice 32850, 3975, 3925. Tow. zakład. żyrardowskich 47000 49000, Handel i żegluga 1250, 1275. Borkowski 1125, 1115. Bracia Jabłkowscy 1275. Warsz. fabryka cukru 18400, 18700, 18500, Ostrowieckie zakłady 4525, 4585. Polska nafta 1875 1900 Przemysł drzewny i handel 1400, 1375.

Praga (PAT) Kursa dewiz. Berlin 34·10. Warszawa 2·20 2·80. Marka niemiecka 34·10. Marka polska 2 do 2·50.

Budapeszt (PAT) Oficyalne notowania. Marka polska stała dziś 19 i pół 20 i pół.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 1·90, Holandya 180, Nowy Jork 526, Londyn 23·98, Paryż 36·80, Medyolan 21·30, Bruksela 34·55 Kopenhaga 97·25, Sztokholm 123·25, Chrystyania 74·75, Madryt 73·25 Buenos Ayres 170, Praga 5·50, Budapeszt 0·70, Zagrzeb 1·70, **Warszawa 0·15**, Wiedeń 0·17. Austryackie stemplow. 0·10.

Kurs marki polskiej w Wiedniu

Wiedeń. 29. XI. (PAT) W prywatnych obrotach notowano markę polską dziś 2·03.

Wiedeń. (PAT) „Wiener Allg. Ztg" donosi, że banki wiedeńskie zobowiązały się przyjmować banknoty polskie przeznaczone do wycofania, począwszy od 1 grudnia za wynagrodzeniem $1^1/_2$%. Banknoty te zebrane przez banki, będą przesłane do Warszawy przez organa rządu polskiego dla wymiany, poczem po zbadaniu ich przez PKKP i po wycofaniu ewentualnych falsyfikatów, równowartość będzie wypłacona właścicielom. Ta wymiana ma być ukończona do 16 grudnia.

Reforma finansów w Rosyi.

Moskwa (PAT. W. B. K.). Zapowiedziana rosyjska reforma finansowa na rok 1922 na podstawie walutowej została ogłoszona **dekretem komisarza ludowego.** Wedle tej reformy ma być wydana nowa emisya banknotów. Nowe pieniądze papierowe będą opierać się na tej podstawie, że **jeden rubel nowej emisyi ma się równać 10 rublom obecnych pieniędzy papierowych.** Nowe pieniądze papierowe będą ustalonym środkiem płatniczym w całem państwie rosyjskiem i mają być przyjmowane przez wszystkie kasy rządowe i osoby prywatne.

Jak się gra na giełdzie w Wiedniu.

Wiedeń, 29 listopada.

Wiedeń powojenny, za duża stolica małego państewka, o setkach tysięcy mieszkańców, pozbawionych dawnego zajęcia, stał się typowem miastem hazardu, a hazard ten skoncentrował się na giełdzie.

Nigdzie zaś aziotaż giełdowy nie jest tak prawidłowo zorganizowany, jak w Wiedniu, gdzie setki tysięcy ludzi żyje tylko z gry giełdowej.

Gra rozpoczyna się przed godziną 10 rano (Vorboerse), właściwe godziny giełdowe są od godz. 11 do 2, potem od godz. 4 jest „Nachboerse", a wieczorem — giełda wieczorowa. Słowem, **gra trwa cały dzień, nie wyłączając przeddzień świąt** (z wyjątkiem pierwszego dnia Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy).

Obroty, zwłaszcza w ostatnich miesiącach na podłożu spadającej waluty, **są olbrzymie**, wciągając w swą orbitę wszelakie **akcye, wykupywane przez zagranicznych kapitalistów**, tudzież z państw sukcesyjnych, zwłaszcza czeskich, dzięki o tyle lepszej walucie.

Mimo ograniczenia prawa wstępu na giełdę, przysługującego tylko firmom zaprotokołowanym, **frekwencya giełdy wynosi 2000 osób**, wykonywujących zlecenia nie tylko dla siebie, ale dla osób trzecich; przy wahaniach zaś kursowych 10.000 do 20.000 koron i więcej na akcyi, granica dla komisyonera jest bardzo wyciągnięta, tak, że **milion koron dziennego zarobku** dla banków i bankierów z wielką klientelą **są chlebem powszednim.**

Skarb austryacki, walczący **z deficytem na przeszło 100 miliardów koron.** — (ludności 6 i pół miliarda), — poszukując wciąż nowych źródeł dochodów, **zatrzymał się na giełdzie, jako na instytucyi, dającej największe zyski**, przy najmniejszym nakładzie pracy. Aby dochody te podatkowo uchwycić, znaleziono koncepcyę prostą. **Każdy uczestnik giełdy opłacać będzie 100 koron w złocie** (około 20 dolarów) **miesięcznie na rzecz państwa;** ściąganie tej sumy będzie rzeczą zwierzchności giełdy, pod jej odpowiedzialnością.

O ile więc cyfra 2000 osób się utrzyma, **skarb austryacki zyska 480 000 dolarów rocznie**, co równa się około dwu i pół miliarda koron. Dodać trzeba, że jeżeli dana instytucya reprezentowana jest na giełdzie przez kilku lub kilkunastu pełnomocników, to opłata 100-koronowa obciąża każdego z nich. Wszakże ustawodawca dopuszcza wyjątki dla członków giełdy, których „byt gospodarczy" może być zagrożony takim podatkiem. Osoby te mogą uzyskać daleko idące ulgi, za zgodą rządu.

Jednocześnie **obostrza się zakaz giełd pokątnych**, tak licznie w Wiedniu rozsianych. Uczestniczący w takich zebraniach giełdowych **podlegają grzywnom w wysokości miliona koron i jednoczesnemu więzieniu.**

Ten projekt rządu wywołał silne oburzenie giełdy, tak silne, że giełda aż zastrajkowała. Nie należy się jednak obawiać, aby zastrajkowała na stałe. Namiętność do gry jest zbyt silna, dochody z niej zbyt wielkie, aby podatek mógł powstrzymać Wiedeńczyków od giełdy. Mimo to wszyscy będzie się grać; a zresztą, niech tam i rządowi „coś kapnie"...

Walutowe spekulacye ośmioletniego chłopca

Szwedzkie pisma przytaczają fakt, który ma zilustrować szał spekulacyjny, ogarniający całe społeczeństwo, bez względu na płeć, stopień wykształcenia i... wiek.

Oto w jednym z banków w Sztokholmie zjawił się 8-letni chłopiec i oświadczył, że chce kupić dolary.

Wywołało to oczywiście ogólny śmiech i zdumienie:

— Ile masz lat chłopcze?

— Osiem.

— I ty już kupujesz waluty?

— Tak.

— Chcesz pieniądze z kruszcu, czy też banknoty?

— Banknoty.

— Za ile?

Chłopiec wymienił dość pokaźną kwotę, którą istotnie miał przy sobie.

Dolarów mu jednakowoż nie sprzedano i w ten sposób zamierzona operacya walutowa młodocianego finansisty spełzła na niczem.

Wielki wiec ludowy w Brzesku.

Zapowiedziany od kilkunastu dni wiec publiczny odbył się we wtorek dnia 29 b. m. Przeszło 3.000 ludzi zapełniło salę Rady powiatowej i przyległe korytarze. Wielu musiało odejść z powodu braku miejsca. Wiec ten był wspaniałą manifestacyą ruchu ludowego w naszym powiecie i dowodem, że powiat ten jest nawskroś „piastowskim". Przewodniczącym obrano ob. **Mączkę**, sekretarzował **poseł Witek.** Sprawozdanie ze swego pobytu w Ameryce i z działalności sejmowej z ostatnich tygodni składał **poseł Bryl.** W przeszło dwugodzinnem przemówieniu przedstawił działalność swoją i posła Dębskiego w Stanach Zjednoczonych. Agitacyjna podróż posłów doprowadziła do tego, że wychodźtwo polskie odwróciło się zupełnie od stronnictw prawicowych i że Związek Narodowy Polski, który dotychczas wspomagał endecki „Wydział Narodowy", zerwał z nim zupełnie jako ze stronnictwem, wrogiem ruchowi ludowemu w Polsce. Na nic się nie zdały wszelkie wysiłki gadzinowej prasy endeckiej w Ameryce przeciwko ludowcom i ich reprezentantom. Lud polski w Ameryce potępia wszędzie działalność endeków i klerykałów, czego dowodem jest wyrzucanie z wieców i zgromadzeń ich przedstawicieli.

Przechodząc do sytuacyi wewnętrznej, przedstawił poseł Bryl projekt daniny ministra Michalskiego, który to projekt nie dąży, niestety, do naprawy skarbu Rzeczypospolitej, lecz tylko do załatania dziury budżetowej w obecnym roku.

Następnie przedstawiwszy **uchwałę wileńską** w prawdziwem świetle, wezwał zgromadzonych **do tworzenia jednolitego frontu ludowego przeciwko** reakcyi konserwatywno-klerykalnej przez silne zgrupowanie się koło P. S. L., jako jedynej organizacyi politycznej ludowej.

Adwokat brzeski dr Cyga, klerykalny adjutant Matakiewicza, chciał zabrać głos, ale cieszy się taką opinią wśród chłopów powiatu brzeskiego, że nie pozwolono mu mówić. Dopiero wskutek nalegań przewodniczącego mógł przyjść do głosu. Oświadczył, że **nie ma nic przeciwko P. S. L., posłowi Witosowi ani Brylowi**, ale ma za złe Sejmowi, że nie wykonał reformy rolnej (no, no!). Kiedy jednak dalej dr Cyga wystąpił przeciwko uchwale wileńskiej i Naczelnikowi Państwa, podniósł się taki tumult, że niefortunny mowca musiał skończyć. Mówcy następni, jak Koczwara, Król, Damasiewicz odkryli prawdziwe oblicze niesławnego mecenasa Cygi, który procesuje chłopów wbrew ustawom sejmowym, przypomnieli mu sprawki z listopada 1918 r. i inne, tak, że mu się odniechce napewno chodzić więcej na zgromadzenia ludowe. Stapińszczyk dr Bernadzikowski był trochę sprytniejszym od mecenasa, bo zabrawszy później głos oświadczył, że wobec nastroju zgromadzonych nie będzie przemawiał.

Uchwalono rezolucyę, oświadczającą się **za ostemplowaniem marki** polskiej **i za daniną**, rozłożoną sprawiedliwie w stosunku do posiadanego w ziemi majątku.

Uchwalono uznanie posłom ludowym P. S. L. za pracę w Sejmie, a podziękowanie i pełne votum zaufania posłowi Brylowi za pracę w Ameryce i w kraju. Następnie zaś wyrażono votum **nieufności** posłom stronnictwa kat. ludowego **Matakiewiczowi i ks. Lutosławskiemu** za dwulicową politykę i występowanie przeciwko interesom państwowym i ludowym. Wszystkie rezolucye przeszły jednogłośnie.

—ooo—

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

65

— Boże mój. Boże!

— Wzrokiem cię znajdę wśród tysięcy...

— Jadąc na czele mych wojsk, w twe okienko patrzeć będę.

— Nie ujrzysz zdaleka...

— Ciebie?

— Nie mnie, nie mnie. Mnie widzieć będziesz, ale zdala patrząc, nie ujrzysz moich łez...

Na białe lica Adelaidy spadło kilka łez, które jak perły rosy po białem linii toczą się listowiu...

— Bądź zdrowa...

. . . .

Ze ściśniętem sercem wracał Mściwój. Od bramy zamczyska szedł w pola do obozu, gdzie echa rogów grały. I w jego oczach kręciły się łzy... Serce się ściska...

. . . .

Słońce pożółkłe drzewa barwą krwi oblało i zapadło się za ogromne dęby jezierzyckiej puszczy. Liliowe niebo widać przez białe gałęzie brzóz, z wód Haweli mgła zimna ciągnie, niebieskiemi wstęgami po lesie się włócząc. Z puszczy wyleciało wielkie stado wron i kruków, nieprzeliczony sejm czarnego ptactwa snuje się po niebie.

Mściwój wraca do obozu. Najkrótsza droga prowadzi go przez las, w którym prześnił błogie chwile...

Ciemniało już na świecie, gdy w gąszcz z olszyn wszedł i w bok zbiegając do stannic, skąd go hasła dolatywały.

Gęstwiną brzóz i poplątanych ostępów nie przeszedł nawet stu kroków gdy z leszczyn wyszedł jakiś człowiek i stanął mu w poprzek drogi.

— Czekaj!

— Wilhelm?

— Ja.

— W oczach twych gniew czytam.

— I pogardę — dodał Wilhelm, w którego głosie wściekłość drgała.

— Szalony! Czego chcesz odemnie?

— Pytasz się, czego chcę? Jam był świadkiem twej z Adelajdą rozmowy, jam widział, gdyś jej usta całował...

— Widziałeś?

— Tak jest.

— To bardzo źle. Chyłkiem podglądać i podsłuchiwać może tylko człowiek podły.

— Milcz!

— Podsłuchiwać zdradnie, to podle — powtarzam.

— Kraść cudzą własność, jeszcze podlej.

— O czem mówisz?

— Żenisz się z Adelajdą?

— Tak jest!

— Stanie ci w drodze śmierć!

— Czyja?

— Twoja!

— Śmierć, mówisz?

— Śmierć!

— To jest możliwem, boć wszyscy jesteśmy śmiertelni. Wiedz jednak o tem, że jeśli zginę, to nie z twojej ręki.

— Zabiję cię!

— Ty? Ty mnie zabijesz?! Czego ty chcesz odemnie i czemu wchodzisz mi w drogę?!

— Adelajdę kocham!

— Ty?! Adelajdę?!

— Od dwóch lat goreje serce moje...

— A ona?

— Jak głaz zimna dla mnie. Dla mnie, który jestem krewny jej wiarą, ojczyzną, rodzinną mową...

— To śmieszny jesteś, pieśniarzu, i godzien mej litości...

— Jak to?

— Wolna była droga do jej serca, do jej ręki. Dziś jednak, gdy ona mnie wybrała, gdy ja posiadam jej serce...

— Trupem padniesz!

— Albo ty!

— Broń się nikczemniku!

— Żelazem w gardło wtłoczę ci te słowa zawołał Mściwój, dobywając miecza.

— Śmierć ci! — wrzasnął Wilhelm, rzucając się na przeciwnika.

(Ciąg dalszy nastąpi)

—ooo—

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“, Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Grendś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.